

PROTOKOŁ.

dnia 18 marca 1949r. Sąd grodzki w Zarkach

w osobie Sędziego T. Humy

z udziałem protokolanta W. Mikołajczyka, na wniosek Głównej Komisji zbiorczej Niemieckich w Polsce stosownie do art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293) oraz na zasadzie art. 254 k.p.k. przesłuchasz w charakterze świadka w trybie art. 107, 109, 113, 115 tegoż kodeksu osobę, niżej wymienioną, która po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, o znaczeniu przysięgi i po zaprzysiężeniu w formie przewidzianej w art. 111 k.p.k. zeznania co następuje;

imię i nazwisko Bożekław Głęb

Data i miejsce urodzenia 15.I.1910r. Sosnowiec

Wyznanie Rzym.kat.

Narodowość i przynależność państwowa polska

Zawód glusarz

Miejsce zamieszkania Zarki, ul. Kościuszki 15

Karalność nie karany

W Zarkach w dniu 4. IX. 1939r. były tylko wojska niemieckie.

W godzinach popołudniowych zaczęła się strzelanina, która trwała pod wieczór. Spostrzegłem przez okno mieszkania swojego, że jakiegoś Żydką Niemieccy żołnierze wyciągają z bramy przeciwległego domu, wyszedłem przeto z mieszkania w zamiarze uciekania w pole, lecz na podwórzu zatrzymał mnie żołnierz niemiecki, mierząc do mnie z karabinu i nawet strzelił z odległości około 30 kroków, kula przeleciała bokiem i nie trafiła mnie. Następnie kazali iść pod dom sąsiada, gdzie już stało około 15 osób Polaków i Żydów, ustawionych pod murem, plecami do muru, wszyscy trzymali ręce do góry, postawili i mnie w ten sposób.

Po chwili przeprowadzono nas pod mur koło falwarku, gdzie znów my staliśmy pod murem z rękami w górze; tam obwidowali każdego. Kiedy już było nas około 50 osób kazano nam iść z podniesionymi rękami do kościoła. Przy wejściu do kościoła ustawieni byli Niemieccy żołnierze szpalerem

i kiedy wchodziliśmy do kościoła bili nas kolbami i kopali nogami.

W kościele ustawiono nas twarzami do murów z rękami podniesionymi do góry, jeśli komuś ręce emdlały i opuścił je to bili go kolbami, nakazując ręce podnieść.

Około godziny 19-ej wyprowadzono nas na plac kościelny i tam przyszedł jakiś oficer niemiecki i coś mówił po niemiecku, ale co nie wiem, bo języka niemieckiego nie znam i stadem doszłem daleko od niego. Następnie kazali nam iść do domu.

Co było przyczyną takiego postępowania wojsk niemieckich tego nie wiem.

W moich oczach nikogo nie zastrzelono i nikogo zabitego na ulicy nie spotkałem.-

odczytano.

*Gracjan Borek*

Sędzia grodzki

*T. Muz*

protokółant

*blm*